



SPRAWOZDANIE

co do służebności na plantach dla realności

L. 503 Dz. I-sza

LEIBA EBERA i GOLDGARTA

przedłożone

Sekeyi III. na posiedzeniu z dnia 17 kwietnia 1894 roku.

I. Podaniem z dnia 23 stycznia 1894 r. l. 4360 żądał Leib Eber zatwierdzenia linii regulacyjnej planami przez siebie przedstawionej i zwrócenia mu kosztów za grunt dla regulacji miasta potrzebny w kwocie 731 złr. 43 ct. Następnie przedłożył Leib Eber podaniem z dnia 26 stycznia 1894 r. L. 5086 plany na budowę domu w realności pod L. 503 Dz. I. Według tych planów od strony ulicy Gertrudy ma stanąć dom dwupiętrowy, hotel, a od strony plantacyj ma stanąć dom jednopiętrowy, w którym na dole ma być urządzona sala dla gości i tuż przy plantacyach bufet. W deklaracyi złożonej w magistracie dnia 15 marca 1894 r. dodatkowo do przedłożonych planów oświadczył Leib Eber, iż w realności dotychczasowej posiada furtkę z wyjściem na plantacye, która stanowi dla niego prawo służebności dojścia od strony plantacyj miejskich, że w plantach furtkę w starym domu, właściwie parkanie istniejącą znosi, a natomiast w budynku stawiać się mającym w innym miejscu umieszcza tę furtkę, właściwie bramę wchodową i rozmiary tej furtki powiększa.

W rozpoznaniu przedłożonych planów magistrat zaważwał strony interesowane, a między temi gminę m. Krakowa jako

sąsiada, przy której to komisji imieniem gminy stawiał się rada Kwiatkowski, tudzież ekonom miejski Teodor Kułakowski, z których pierwszy oświadczył, że

1) bez zezwolenia sekeyi I. furtka wychodząca na planty nie może być tak co do położenia jak i szerokości zmienioną;

2) że woda z okapów wychodzących na stronę plant winna być służą podziemną do ul. Gertrudy sprowadzoną;

3) że plac od strony plantacyj nie może być nigdy użyty jako zajazd, lecz służyć jak dotąd tylko dla pieszych; zaś p. Kułakowski oświadczył, iż na budynku projektowanym od strony plant są wysoki i okapy i że pod tymi wyskokami i okapami gmina gruntu zakupywać nie będzie.

Magistrat wstrzymał zatwierdzenie planów i przedłożył sprawę sekeyi ekonomicznej, która na posiedzeniu z dnia 14 marca 1894 r. l. 5086 uchwaliła przedstawić sprawę Radzie miasta z wnioskiem:

Rada miasta zezwala na budowę domu w realności L. 503. Dz. I. Leiba Ebera według przedłożonych planów, przystaje na zamianę gruntów, jednakże pod warunkami:

a) że zamiana ma nastąpić bez żadnej dopłaty ze strony gminy,

b) że dozwolona furtka w nowym budynku nie będzie nigdy używana do wjazdu,

c) że okapy nowego domu nie mogą być spuszczone na grunta plantacyjne, lecz będą ujęte w służby podziemne ku ul. Gertrudy,

d) że Leib Eber zezwoli, ażeby te zastrzeżenia były zahipotekowane na rzecz gminy,

e) że kosztą ponosi wyłącznie Leib Eber.

Rada miasta na posiedzeniu w d. 15 marca 1894 roku odbytem na wniosek wiceprezydenta Dra Pieniążka odesłała tę sprawę do sekeyi III-ciej do zbadania w kierunku, czy roszczenia przez Ebera prawa służebności na gruncie plantacyjnym są uzasadnione.

Wedle przedstawionych przez Ebera planów budowy domu od strony gruntu plantacyjnego ma być najprzód urządzona brama wchodowa na dole i 3 okna z widokiem na planty,

przy bramie ma być urządzony bufet i garderoba z 2 pokoi, każdy po jednym oknie, a na I. piętrze mają być urządzone 3 łóża z trzema oknami i 1 okno na schody.

Również mają być spuszczone okapy na grunt plantacyjny, również okna mogą być w słup powietrzny gruntu plantacyjnego otwierane, bo w planach innego zarządzenia nie widać.

W uchwale sekcji do l. 5086 powiedziano, że okapy nowego domu nie mogą być spuszczone na grunta plantacyjne, lecz w szluzę podziemną ku ul. Gertrudy ujętą, co znowu jest technicznie niezrozumiałem, bo tylko wodę możnaby uchwycić w szluzę, zaś okap pozostałby okapem.

Z przedłożonych planów widoczna, że Leib Eber pretenduje przez zamierzoną budowę następujące służebności gruntowe lub może osobiste:

1) Prawo przechodu dla swego nowo wystawie się mającego budynku od strony plant przez grunt plantacyjny, a tem samem żąda, ażeby dla umożliwienia tego jego rzekomego prawa właściciel plantacji był obowiązany zaniechać wszelkich czynności i zmian, któreby Eberowi w tem prawie przeszkodziły.

2) Prawa światła, widoku i powietrza dla nowo wybudować się mającego domu, dla bramy wehadowej, 3 okien na dole i 4 okien na I. piętrze.

3) Prawa służebności wpuszczenia w słup powietrzny gruntu miejskiego okapu nowo wybudować się mającego domu z ograniczeniem, iż wodę śluzami do ulicy Gertrudy odprowadzić ma.

Gdyby uchwała sekcji I. do l. 5086 powzięta, przyjęta została przez gminę i gdyby plany zostały zatwierdzone, toby Leib Eber dla swej realności te serwituty faktycznie uzyskał.

Jednak tych serwitutów na gruncie miejskim Leib Eber dla swej realności nie posiada, ani też takie służebności prawne nie istnieją, albowiem dzisiejsza realność Ebera od strony plant ma ogródek odgraniczony od plant parkanem drewnianym, w którym znajduje się mała furtka drewniana, zaś budynku od strony plant nie było żadnego, a skoro budynku nie było, to nie było także ani okapu, ani bramy wehadowej, ani okien. Pozostawiając na później wywód co do furtki, to

już teraz można skonstatować, że dla nowo wystawić się mającego domu nie przysługuje Eberowi ani prawo okapu na grunt miejski, ani prawo widoku, światła lub powietrza na gruncie miejskim i gmina tych praw za darmo Eberowi na gruncie plantacyjnym udzielać nie powinna.

Grunt plantacyjny przed domem Ebera obejmuje obecnie aleję plantacyjną i jest dobrem publicznem gminy, które w myśl §. 288 ust. cyw. tudzież postanowień statutu i uchwał Rady miasta służy do użytku publicznego w taki sposób, jaki gmina postanowi.

Gminie jako właścicielowi dobra publicznego służy prawo postanowić, w jaki sposób to dobro publiczne ma być używane, a nawet gmina może znieść charakter dobra publicznego i obrócić go na cele, jakie za stosowne uzna, np. na zabudowanie, na założenie ogrodu zamkniętego, etc. Gmina może chodniki dla publiczności na plantach zmieniać i nowe zaprowadzać wedle upodobania, gazony przeistaczać i nowe tworzyć, drzewa wycinać i sadzić, a do tych zarządzeń każdy stosować się musi. Dobro publiczne gminy, jak długo wedle postanowień gminy, której w tym względzie zupełna autonomia przysługuje, ma ten charakter, nie jest przedmiotem ksiąg gruntowych, i dlatego jak długo jest dobrem publicznem w myśl §§. 311 i 1455 u. c., nie może być przedmiotem zasiedzenia (orzeczenia Najw. Tryb. z dnia 19 maja 1858 roku L. 4348 Nr. 573. Unger-Glaser, 26 maja 1886 r. l. 5433 Nr. 11047 Unger-Glaser).

Jeżeli więc Eber istnienie służebności przechodu przez aleję plantacyjną do swej realności wyprowadza stąd, że we własnym parkanie drewnianym odgraniczającym jego realność od plant miał furtkę, to okoliczność ta nie uzasadnia ani zaistnienia ani trwania tej mniemanej służebności, a to z następujących powodów:

1) Parkan drewniany i furtka istnieją na gruncie realności L. 503 Dz. I., a zatem są własnością właściciela gruntu. Wedle §. 362 ust. cyw. wolno jest właścicielowi swoją własnością dowolnie dysponować, a zatem wolno mu wedle prawa cywilnego parkany wedle upodobania stawiać, furtki robić,

lub nie robić. Z tej jednak wolności dysponowania swoją własnością nie wypływa z natury rzeczy żadne prawne ograniczenie dla właściciela sąsiedniej realności, któremu co do swej własności te same prawa przysługują robienia parkanów i furttek wedle upodobania (§. 362 ust. cyw.). Istnienie więc w realności L. 503 Dz. I. parkanu i furtki w tymże nie dowodzi nie więcej, jak tylko to, że ten parkan i furtkę właściciel realności L. 503 na swym gruncie postawił. Furtka we własnym parkanie na własnym gruncie postawiona, wedle zasady „*nemini res sua servit*“ nie uzasadnia żadnej służebności dla właściciela furtki.

2) Służebność dla realności l. 503 Dz. I. jako panującej na gruntach plantacyjnych jako służebnych używania chodnika plantacyjnego (idącego od Stradomia do wylotów tego chodnika w ulice publiczne) na przejście do realności pod l. 503 Dz. I. byłaby służebnością afirmatywną względnie negatywną, ponieważ gmina byłaby obowiązana jako właścicielka plantacyj znosić, iżby po tym chodniku właściciel realności pod L. 503 Dz. I. i jego lokatorzy i goście do tej realności przychodzili i odchodzili.

Rozchodzi się najprzód o to, czy taka służebność kiedykolwiek powstała, czy istnieje i czy ją właściciele realności pod l. 503 Dz. I. posiadają.

Wedle §. 480 ust. cyw. tytułem prawnym do zaistnienia służebności może być: 1) kontrakt, 2) rozporządzenie ostatniej woli, 3) wyrok sądowy przy działach wspólnych gruntów, 4) zasiedzenie.

W danym wypadku tytuły prawne ad 1, 2 i 3 nie wchodzi w rachubę, bo Eber o nich nie wspomina, a wiadomo zresztą, że gmina kontraktu z właścicielami realności pod l. 503 Dz. I. o nadanie służebności przechodu nie zawierała, nie ma również wyroku sądowego, gdzieby wskutek jakiego podziału gruntu ta służebność była nadana, nie ma wreszcie żadnego testamentu, gdzieby dla właścicieli realności pod l. 503 Dz. I. służebność przechodu na plantach była ważnie ustanowioną. Pozostaje więc tylko jeden tytuł prawny to jest zasiedzenie.

Do zasiedzenia w myśl §. 1460 ust. cyw. wymaganiem jest oprócz zdolności osób i przedmiotu, ażeby nabywca prawa był rzeczywiście w posiadaniu prawa, aby to posiadanie było prawne, rzetelne i niewadliwe i trwało lat 40 (§§. 1470 i 1472 ust. cyw.).

Otóż ani p. Eber, ani jego poprzednicy jako właściciele realności prawa przechodu przez grunta plantacyjne nie posiadali, bo już wykazano, że grunta plantacyjne są dobrem publicznem gminy, przeznaczonem na spacery dla publiczności. Gmina na plantach robiła i robi chodniki, zmienia ich kierunki, sadi drzewa, krzewy etc. i przeznacza planty i chodniki na użytek publiczności do przechadzek. Każdy mieszkaniec miasta Krakowa może po chodnikach chodzić, na ławkach siadać i używać plant stosownie do postanowienia i przeznaczenia gminy, a przez to korzystanie z plant nie nabywa żaden mieszkaniec prawa służebności na plantach. Jeżeli więc p. Eber i jego poprzednicy używali chodników plantacyjnych, to używali ich i używać ich mogli tak samo jak inni mieszkańcy miasta Krakowa, a więc używali ich jako mieszkańcy miasta a nie jako właściciele realności, i używali tych chodników nie na mocy prawa prywatnego, ale na mocy postanowienia władzy administracyjnej miejskiej, która utrzymuje chodniki na plantach dla przechadzek publiczności. Ogólne używanie plantacyi (*Gemein-Gebrauch*) do przechadzek po ścieżkach nie jest służebnością, ani nie jest żadnem prawem prywatnem. Obrona takiego używania plant i chodników nie należy do kompetencji sądu, ale do władzy administracyjnej lub policyjnej, o ile to używanie w granicach przeznaczenia się odbywa (*Randa „Das Eigenthumsrecht“* str. 35, 36, 37).

Rzecz tę objaśnia się jeszcze dalej w ten sposób: p. Eber lub jego poprzednik chodził po chodnikach plantacyjnych, a mianowicie wszedł na chodnik od Stradomia i doszedł do punktu, gdzie jego realność resp. parkan i furtka z gruntem plantacyjnym graniczy. Szedł po plantach na podstawie prawa publicznego i postanowienia gminy i na podstawie tego prawa doszedł do granicy swej realności. Chód cały do tego miejsca odbył się na mocy prawa publicznego, mocą którego każdemu

człowiekowi wedle rozporządzenia gminy ten spacer na chodniku plantacyjnym odbyć wolno. Jeżeli dalej z chodnika wszedł na swój grunt przez swoją furtkę, to przez wstąpienie na swój grunt wykonał swoje prawo własności na swoim gruncie, bo wedle §. 362 ust. cyw. wolno mu używać swego gruntu wedle upodobania, a okoliczność ta na własność miejską t. j. na planty nie ma żadnego prawnego wpływu. Skoro gmina przeznaczyła planty na spacer po chodnikach, to nie mogłaby Eberowi zabronić używania chodnika, którego każdemu używać wolno, nie mogłaby zabronić Eberowi wejść z chodnika na jego własny grunt sąsiedni, bo używanie i sposób używania jego własnego gruntu należy do niego jako właściciela (§. 367 ust. cyw.).

Ale przypuściwszy, że chodzenie po ścieżce plantacyjnej, przez gminę dla publiczności urządzonej, uzasadniałoby prawo służebności, to istota, treść takiej służebności leżałaby w tem, że uprawniony ma prawo żądać, aby pewien stan gruntu służebnego był niezmienny na korzyść panującego gruntu, a więc w danym wypadku, aby istniejąca ścieżka plantacyjna nie była zmieniona. Z takiego uprawnienia płynąłby obowiązek dla właściciela gruntu służebnego zaniechania wszelkich czynności, któreby dotychczasowy stan zmieniły, a temu obowiązkowi odpowiadałoby znowu prawo gruntu panującego do zakazu takich czynności. Stosując zasadę prawną z §. 312 ust. cyw. „*Der Besitz der Rechte wird erworben durch Ausübung ihres Inhaltes in eigenem Namen*“, — do tego wypadku, to do nabycia posiadania prawa negatywnej służebności wymaganiem jest 1-o co do objęcia (*corpus*): pewien niezmienny stan gruntu służebnego na korzyść drugiego;

2-o co do woli (*animus*), to ten stan musi być skutek objawionej woli właściciela panującego gruntu. Wykonanie posiadania tego prawa (negatywnej służebności) polega na tem, że pewien niezmienny stan służebnego gruntu (ścieżka) istnieje faktycznie wskutek objawionej woli właściciela gruntu panującego.

Otóż jasną jest rzeczą, że ścieżka plantacyjna istnieje niezawisłe od woli właściciela realności pod l. 503, Dz. I, a jeżeliby ta ścieżka nie była dotąd zmieniona, to zawisło

to od woli gminy, a nie od woli właściciela realności pod l. 503, Dz. I.

Z powyższego przedstawienia jest jasnem, że właścicielom realności l. 503, Dz. I, nie przysługują żadne zgody służebności na gruncie plantacyjnym przechodu do realności l. 503, Dz. I i że Leib Eber nie ma wcale posiadania prawa służebności przechodu chodnikiem plantacyjnym przechodu do realności l. 503, Dz. I. Na poparcie tego wyводу powołuje się na judykata sądów w podobnych sprawach zapadłe, w zbiorze Ungera i Glasera zamieszczone.

1. Nr. 10737 orzeczenie Najw. Tryb. z dn. 13/10 1885, l. 9503.

Treść: Gmina *b* kazała strumień przez miasto płynący zasklepić, drogę miejską, idącą wzdłuż strumienia, przeniosła na uzyskany teren przez zasklepienie powstały, a parcele ze starej drogi sprzedała prywatnym.

A, właściciel domu Nr. 31, którego podwórze graniczyło ze starą drogą *X*, miał w parkanie furtkę, przez którą on i jego domownicy wprost na drogę starą *X* wychodzili, miał dalej kanał do sprowadzenia wody z podwórca do potoka przez starą drogę, które to prawo wykonywał więcej jak lat 40. Gdy nabywca *B* gruntu ze starej drogi chciał go zabudować, przez co przechód przez furtkę i odprowadzenie wody kanałem do rzeki byłoby niemożliwe, zapozwał go *A* skargą konfessoryjną. Żądając orzeczenia, iż z tytułu zasiedzenia przysługuje mu prawo służebności: 1-mo wolnego wyjścia z domu na nową ulicę przez grunt nabyty i prawo ścieżki przez ten grunt; 2-do prawa służebności odprowadzenia wody przez ten grunt. Skarga została oddaloną z powodu, że droga była dobrem publicznem, używanie odbywało się w myśl §. 287, ust. cyw. jako ogólne publiczne, a nie z tytułu prawa prywatnego.

2. Nr. 11047 orzeczenie Najw. Tryb. z dnia 26/5 1886, l. 5443.

Przez parcelę *X* uważaną jako dobro gminne i w zarządzie gminy zostającą przepędzali mieszkańcy gminy *C* swoje bydło.

Przy zakładaniu ksiąg gruntowych okazało się, że parcela *X* nie jest własnością gminy, lecz należy do *A*. *A* jako właściciel wytoczył skargę negatoryjną, że członkom gminy prawo służebności przepędzania bydła nie przysłuża. Pozwani odwołali się na zasiedzenie 40-letnie i przegrali, bo skoro parcela używana była jako dobro publiczne, to przez takie używanie ogólne przez wszystkich nie nabyło posiadania służebności.

3. Nr. 7595 orzeczenie Najw. Tryb. z dn. 7/10 1879, l. 10005.

Brzeg nad jeziorem prywatną własnością będący, a używany do lądowania statków i łodzi z publicznością został zamurowany celem przeszkodzenia. Orzeczono, że sprawa ta w myśl §§. 287 i 288 dotyczy dobra publicznego i nie należy do kompetencji sądów, lecz do władz politycznych.

4. Nr. 573, orzec. Najw. Tryb. z dn. 19/5 1858 r., l. 3656.

Gmina zarządziła za zezwoleniem władzy administracyjnej obniżenie terenu drogi publicznej; skutkiem tego obniżenia groził dom należący do *A* zawaleniem i musiały być poczynione pewne przebudowania.

A żądał od gminy wynagrodzenia szkody. Sądy oddaliły go z żądaniem, albowiem drogi są dobrem publicznym §. 287 i 288 ust. cyw. w myśl §. 311 ust. cyw. nie są przedmiotem obrotu, nie mogą być zasiedziane (§. 1455 ust. cyw.) i są wolną własnością gminy.

Co do zrobienia otworów furtek we własnym murze, to wprowadzie każdemu właścicielowi na zasadzie §. 362 ust. cyw. robić je wolno, a zatem Eber budując własny mur na własnym gruncie, może sobie wedle prawa prywatnego robić dowolnie otwory, jak okna, drzwi, a tak samo na zasadzie §. 362 ust. cyw. wolno właścicielowi sąsiedniego gruntu postawić na swoim gruncie mur i tym sposobem korzystanie z widoku, światła i powietrza budującemu przeszkodzić, atoli przy budowlach w Krakowie oprócz ustawy cywilnej obowiązuje ustawa budowlana, która w §. 17 postanawia, że od strony ulicy główne budynki i mieszkania mogą być stawiane, wszelkie zaś

podrzędne budowle budują się od podwórca, a w §. 27 postanawia, że okna i inne otwory w ścianach od ulicy lub dziedzińca mogą być robione, a ponieważ front od chodnika plantacyjnego nie wychodzi na ulicę, przeto w myśl ustawy budowlanej okien bez nadania służebności ze strony sąsiada budować nie można.

W danym wypadku należy się zatem planom sprzeciwić, ponieważ zawierają okna, drzwi i okap na grunta plantacyjne.

II. Co do Goldgarta z aktów dołączonych do sprawozdania syndyka do l. 13568/92, a mianowicie z dołączonej tam uchwały Magistratu z d. 19 maja 1885 r. l. 11346 okazuje się, że Abraham Goldgart i Deiche Goldgart są właścicielami realności pod l. 502 Dz. I, że front tej realności wychodzi na ul. Gertrudy, a drugi front na chodnik plantacyjny, idący od Stradomia, który to ostatni front realności stanowi parkan drewniany z furtką. Wedle uchwały Magistratu l. 11346 przedłożył Abraham Goldgart plany na budowę domu z dwu stron, a mianowicie, jednego frontu od ul. Gertrudy, a drugiego frontu od chodnika plantacyjnego. Przy komisji co do zatwierdzenia przedłożonych planów stanęli w imieniu gminy Wiktor Redyk i Dr. Maurycy Straszewski, jako kurator plantacyj, i oświadczyli, iż przeciw projektowanej budowie nie mają nic do zarzucenia, jeżeli budujący w części budynku od strony ścieżki plantacyjnej skasuje bramę obecnie istniejącą, a jeżeliby tego uczynić nie chciał, zastrzegli przedłożenie sprawy przed zatwierdzeniem planów seceji ekonomicznej i Radzie miejskiej. Dalej zastrzegli: 1-mo aby budujący żadnych ścieków i okapów na stronę plantacyj gruntu miejskiego nie skierował; 2-do, aby żadnych otworów, drzwi, schodów, sklepów, składów lub pracowni z przystępem od plantacyj na plantacyjne grunta miejskie nie czynił; 3-o, aby okna parterowe od plantacyj otwierały się na wewnątrz; 4-to, aby wszystkie fasady były ozdobne; 5-to, aby podłoga parteru przynajmniej 1 metr wznosiła się nad poziom ścieżki plantacyjnej; 6-o, aby drzewa, trawniki etc. nie były uszkodzone.

Na to oświadczył Goldgart, że od posiadania bramy wchodowej nie odstępuje, a na inne zastrzeżenia się zgadza.

Zastrzeżenia powyższe sekeya ekonomiczna zatwierdziła, a ponieważ Goldgart nie przystał na skasowanie furtki, ugoda między stronami do skutku nie przyszła. Na tej zasadzie Magistrat orzeczeniem z d. 1 grudnia 1884 r. zwrócił Goldgartowi plany niezatwierdzone, a orzeczenie Magistratu zatwierdzone zostało przez sekeyę ekonomiczną uchwałą z dnia 18 lutego 1885 r. Przeciw tej uchwale wniósł Goldgart rekurs do Wydziału kraj., który reskryptem z dn. 27 marca 1885 r. l. 13822 uchylił rekurowane uchwały, polecił plany zatwierdzić, a strony co do kwestyi spornej, jako prywatno-prawnej na drogę prawa odesłać. Na tej zasadzie Magistrat zatwierdził uchwałą z dn. 19 maja 1885 r. przedłożone plany, a strony odesłał na drogę prawa. W drodze prawa nie zrobiono nic, ponieważ Goldgart tylko część budowy, mianowicie budowę od strony ul. Gertrudy wykonał, zaś projektowana część budowy od plant nie została wykonaną. Potem rozpoczęły się drobne utarczki między administracją gminy a Goldgartem co do piękności parkanu i furtki, nareszcie wywiązał się spór prowizoryalny, orzeczeniem sądu del. miejsk. z d. 23 stycznia 1892, l. 45440 i orzeczeniem sądu wyższego z dn. 29 marca 1892 l. 4824 rozstrzygnięty.

Z orzeczeń tych wynika, że Abraham i Deiche małż. Goldgartowie, utrzymeni zostają w spokojnem posiadaniu real. pod l. 502 Dz. I i prawa wchodu i wychodu z tej realności na planty przez bramę w parkanie tejże realności się znajdującą i że w tym celu brama i przechód z tejże na planty do pierwotnego stanu mają być przywrócone. Podstawą orzeczenia jest:

1-mo, że Goldgartowie są właścicielami realn. l. 502, która ma dwa fronty, a mianowicie jeden front od ul. Gertrudy, zaś drugi od plant, że od ul. Gertrudy zbudowany jest dom dwupiętrowy, zaś od strony plant jest plac pusty oparzaniony i że w tym parkanie znajduje się od niepamiętnych czasów brama wchodowa do realności od plant, którą mieszkający realności dowolnie wchodzili. Dalej udowodniono, że

gmina przez swoich ludzi na plantach przed bramą wchodową powbiła słupki, przeciągnęła drut, ziemię między słupkami a parkanem skopała i ścieżkę zniosła, a następnie że na bramie przybiła dwa drągi. Ogłędziny sądowe stwierdziły te okoliczności. Gmina zaprzeczyła, że czynności te wykonała i uczyniła zarzut, że furtka od maja 1886 r. była zabita i nieużywana, który to dowód się nie udał. Wskutek przegrania sporu sekcya III na posiedzeniu z d. 27 maja 1892 r. poleciła Magistratowi, aby pozostawił wolne przejście przed bramą, względnie furtką realności Goldgarta i aby co do sprawy wytoczenia sporu negatoryjnego akta sekcyi III reprodukował. Uchwałą sekcyi z dn. 8 listopada 1893 r. uchwalono zaniechać wytoczenia sporu przeciwko Abrahamowi i Deiche Goldgartom.

W obecnym stanie rzeczy mają Goldgartowie tytuł prawny do zasiedzenia służebności na gruncie plantacyjnym, której to służebności wedle wywodów w ustępie I prawnie nie mieli i, nie mają.

Z motywów orzeczeń prowizoryalnych wynika, że sądy traktowały tę sprawę niewłaściwie; wprowadzie co do faktu, że organa miejskie przybiły na furtce dwa drągi na krzyż, to fakt, ten należy do kompetencji sądu i naruszenie w posiadaniu parkanu, resp. furtki przez przybicie drągów nastąpiło.

Atoli co do wbicia słupków na gruncie plantacyjnym, pociągnięcia drutów, skopania ziemi i zasiania trawy nie nastąpiło żadne naruszenie posiadania prawa prywatnego, ponieważ na ścieżce plantacyjnej, jako dobru publicznem przez używanie nie może być nabyte prywatne prawo przechodu, ale przechód służy tylko dla publiczności na mocy prawa publicznego, tj. zarządzenia administracyi gminnej. Przeciw takim zarządzeniom gminy nie służy obrona sądowa, ale obrona w drodze administracyjnej i policyjnej, o ile naruszenie prawa publicznego nastąpiło. Jest więc rzeczą konieczną dla obrony własności miejskiej wobec orzeczeń prowizoryalnych wytoczyć przeciw Abrahamowi i Deiche Goldgartom skargę negatoryjną, iż nie przysługują prawo służebności dla realności pod l. 502, Dz. I na chodniku plantacyjnym idącym od Stradomia ku ul. Dominikańskiej, będącym dobrem publicznem, ani też nie

przysłużyła dla tejże realności Goldgartów prawo służebności światła, powietrza, widoku i okapów.

Alea plantacyjna, do której przytykają prywatne realności, powinna być broniona od wszelkich służebności, a w szczególności okien, wchodów etc. i nie sprzeciwiają się temu względy upiększenia murów, ponieważ gmina na całym tym froncie może porobić wspaniałe kioski na wodę sodową, trafiki, zakłady fotograficzne etc., a wreszcie, gdyby tego nie chciała, może urządzić zieloną wielką aleję grabową, która będzie ozdobą i utrzyma charakter plantacyj od ulicy Stradom.

III. Z aktów plantacyjnych okazuje się dalej, że jest jeszcze trzecia realność, sąsiadująca z Goldgartem przy ulicy Gertrudy pod l. or. 29, należącą do Lembergera, w którym to domu znajduje się kancelarya komendy brygady kawaleryi. Około realności Lembergera dla skrócenia drogi zrobiła sobie publiczność ścieżkę od głównej alei plantacyjnej do ul. Gertrudy, wzdłuż domu Lembergera. Magistrat zrobiwszy smutne doświadczenie z pretensjami Goldgartów i innych do rzekomych serwitutów, nakazał ścieżkę zamknąć baryerami i trawę zasiać. Pismem z d. 16 listopada 1893 r. rzeczona brygada kawaleryi upraszała Magistrat o zrobienie na nowo tej ścieżki ze względu, aby im bliżej było chodzić na Zamek. Skutkiem tego zapadła uchwała w seceyi ekonomicznej i komisyi plantacyjnej, aby tę ścieżkę zrobić, przyczem inspektor Kułakowski podniósł, ażeby ta ścieżka nie szła tuż obok ściany realności Lembergera, lecz łukiem, gdyż inaczej przez wybite drzwi lub jakiejś dziury z realności Lembergera powstałaby taka sama sprawa jak z Goldgartem.

Seceya ekonomiczna i komisya plantacyjna zarządziły w myśl uwag p. Kułakowskiego poprowadzenie ścieżki. Jednakże przy obejrzeniu realności Lembergera okazuje się, że tenże w linii granicznej idącej od ul. Gertrudy ku plantom, t. j. w ścianie bocznej ma urządzone okna z widokiem na planty, tudzież okap jego realności wychodzi w słup powietrzny gruntu plantacyjnego, co mi p. inspektor Kułakowski potwierdził. W aktach nie ma jednak śladu, czy gmina miasta Krakowa była pytaną o pozwolenie i czy udzieliła zezwo-

lenia służebności okapu i zrobienia okien na grunta plantacyjne. Z tego powodu dla zbadania tej sprawy, dla majątku miejskiego nader ważnej, powinny być sekeyi III przedłożone wszystkie akta odnoszące się do budowy tego domu.

Wiadomo z historyi miasta, że w miejscce dawnych wałów fortecznych powstały naokoło śródmieścia planty. Żałować należy, że w Magistracie nikt się nie znalazł, któryby na podstawie akt byłej Rzeczypospolitej krakowskiej spisał historią szczegółową majątku plantacyjnego, na aktach opartą, dla wiadomości gminy, któraby wykazała, jakim sposobem w terytorjum miejskie wdarli się prywatni przy wstępie na planty od ul. Stradom, tudzież od Zamku, gdzie obecnie są domy Straszewskiego, przez co ciągłość plant została zeszpeconą. Jednakowoż z postępowania w tej części od ul. Stradom praktykowanego okazuje się, że te prywatne osady korzystając z braku dozoru należytego ze strony administracyi miejskiej, starają się wdzierać w dobro publiczne i jako samolubny organizm wdzierają się szkodliwie w organizm dobra publicznego.

Zadaniem administracyi miejskiej jest bronić się od tego pochodz i te osady tak ograniczyć i zizolować, ażeby własność miejska była pewną i nienaruszalną. Nie ma potrzeby zezwalać na żadne okna, żadne drzwi, zaś w granicy urządzić aleję cienistą lub ozdobne kioski, które przyniosą korzyść dla miasta i utrzymają charakter plant. Zarządzenia te są konieczne, bo z przedłożonych przez Ebera planów widać, że tuż przy plantach mają być bufety, garderoby, łóże, sala, same przyrządy radości, które z natury rzeczy nie powinny występować na czoło, być na przodzie jak n. p. kościoły, ale mogą być śmiało w ukryciu. Co do domów p. Straszewskiego, to dla utrzymania charakteru plant wrażenie jest to samo, chociaż domy te służą tylko do celów prywatnych.

Stosunki prawne domów Straszewskiego urządzone są układami z gminą prawomocnie zawartymi, a zatem tych stosunków jako niestety utrwalonych naruszać nie można i wobec ugody na nie się nie przyda.

Na tej zasadzie wnoszę: Sekeya III. uchwali przedstawić Radzie miasta następujące wnioski:

1) Sekeya III. wyraża opinią prawną, iż dla realności Ebera pod l. 503, Dz. I. graniczącej z chodnikiem plantacyjnym, idącym od Stradomia ku ul. Dominikańskiej, nie przysługuje prawo służebności przechodu przez chodnik plantacyjny do tejże realności l. 503. Dz. I. i wychodu z tejże realności na chodnik, że dalej dla tej realności jako panującej nie przysługuje prawo służebności okien, widoku, powietrza i światła, tudzież nie przysługuje prawo służebności wpuszczenia okapu w słupek powietrzny plantacji tudzież rynien i sprowadzenia wody przez słupek powietrzny i przez grunt miejski.

2) Nad wnioskami sekeyi I. z dnia 14 marca 1894 r. l. 5086 przechodzi się do porządku dziennego.

3) Rada miasta uchwała, iż jako właścicielka plantacyj nie zezwala na budowę od strony plant domu jednopiętrowego w realności pod l. 503 Dz. I. wedle przedłożonych planów do l. 5086 z powodu, że w projektowanym murze granicznym są umieszczone: brama z wyjściem na planty, okna na dołę i na I. piętrze, tudzież okapy na grunt miejski i poleca sekeyi I., ażeby odnośnie do przedłożonych planów przez Leiba Ebera na budowę domu jednopiętrowego w realności pod l. 503 Dz. I. od strony plant stósownie do §§. 7 i 8 ustawy budowlanej odpowiednie zastrzeżenia poczyniła, mianowicie, iż gmina nie zezwala na zrobienie bramy wehadowej, drzwi, okien na dole i I-szem piętrze i nie zezwala na prowadzenie okapów lub spuszczenie wody na grunt plantacyjny.

4) Rada miasta uchwała: Wytoczyć imieniem gminy miasta Krakowa jako właścicielki plantacyj publicznego dobra gminnego proces przeciw Abrahamowi i Deiche małż. Goldgartom, właścicielom realności pod l. 502 Dz. I. przy ulicy Gertrudy, iż na chodniku plantacyjnym, idącym od Stradomia w kierunku ku ulicy Dominikańskiej, nie przysługuje ani dla realności pod l. 502 Dz. I. w Krakowie, ani dla Abrahama i Deiche Goldgartów osobiste prawo służebności wehodu z chodnika plantacyjnego do realności pod l. 502 Dz. I. i wychodu

z tej realności l. 502 Dz. I. w Krakowie na chodnik plantacyjny przez bramę w parkanie tej realności się znajdującą i że dla realności pod l. 502 Dz. I. Abrahama i Deiche małż. Goldgartów własnej nie przysługuje żadne prawo służebności na gruncie plantacyjnym.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1894 r.

Dr. Wawrzyniec Styczeń
R. M.